

Polska Akademia Nauk | Polsko-Japońska Akademia Technik Komputerowych*

 <https://orcid.org/0000-0002-6674-8981>



Czy możliwa jest mutacja „banoptikonu” w „careoptikon”? O szansach na przeciwdziałanie prekaryzacji i wykluczeniu migrantów oraz uchodźców

Is a Mutation of “Banopticon” into “Careopticon” Possible? On the Potential Opportunities to Counteract Precarisation and Exclusion of Migrants and Refugees

Abstract

The main focus of this article is an attempt to answer the title research question: is it possible to mutate a banopticon into a careopticon? The article offers an interdisciplinary look at selected narratives, from three categories: film, television theatre and prose. All three works deal in their own way with migration, which takes on different faces. The article distinguishes the main characters into migrants and refugees, while pointing out their common features. The struggles of the newcomers with the difficult reality in a foreign land are described. The author deliberately translated and quoted fragments of a novella by Abdulrazak Gurnah, hitherto unknown and not translated into Polish, who received the Nobel Prize in Literature in 2021 for showing the effects of colonialism and for depicting the fate of refugees with human compassion. The analysis of works selected for the purpose of the article is to serve, in particular, critical reflection on contemporary problems that are discussed on the pages of literature in the humanities, social sciences, and economics. In the article the notion of “exclusion” is extensively illustrated, which is contrasted with some proposals of systemic solutions related to the notion of “care”. The author is of the opinion that contemporary humanities, especially literary studies, should enter interdisciplinary fields, where at the intersection a field for critical reflection on reality is created in order to define the problems of civilisation and attempt to solve them effectively.

* Polska Akademia Nauk, Instytut Badań Literackich
ul. Nowy Świat 72, 00-330 Warszawa

Polsko-Japońska Akademia Technik Komputerowych
ul. Koszykowa 86, 02-008 Warszawa
e-mail: apolinary.rzonca@ibl.waw.pl

Wstęp

Pierwsze tygodnie po pełnowymiarowej inwazji Rosji na Ukrainę 24 lutego 2022 roku pokazały niezwykle zjawisko w historii Europy. Polska była dotychczas krajem marginalnym, jeśli chodzi o główny cel wędrowki uchodźców wojennych. Tym razem, w ciągu paru tygodni, stała się krajem, który musiał zmierzyć się z wielomilionowym napływem uciekinierów z ogarniętej konfliktem zbrojnym Ukrainy. Ta sytuacja przyczyniła się do niezwykłego zjawiska związanego z tzw. społeczną solidarnością, erupcją ludzkiej troskliwości i niezwykłym poświęceniem organizacji pozarządowych w niesieniu pomocy. Z drugiej strony obnażyła niewydolność i bezradność systemowo-administracyjną państwa polskiego w bezpośrednim zarządzaniu kryzysem migracyjnym.

Niniejszy artykuł jest próbą nakreślenia i zrozumienia problemów związanych ze zjawiskami prekariatu i wykluczenia na przykładzie tematów uchodźstwa (w tym postaci bezpaństwowca) oraz migracji ekonomicznej w XXI wieku, w odniesieniu do wybranych narracji literackich i audiowizualnych. Artykuł omawia potencjalne rozwiązania problemu wykluczenia i ubóstwa oraz ukazuje autorską propozycję stworzenia cyfrowego systemu opartego na nadzorze i przepływie danych, który nie wykluczałby (*ban*) przybyszów, a był wyrazem troski (*care*) o ich los, a także wyznaczał nowe standardy funkcjonowania społeczeństw zachodnich.

Przybysze w XX i XXI wieku

Jak pokazuje socjolożka, Karen Akoka, zapis w konwencji genewskiej z 1951 roku, który definiuje uchodźcę jako osobę prześladowaną, skupia się głównie na ochronie wolności obywatelskich. Według Akoki, pominięta została kwestia ochrony równości ekonomiczno-społecznej między zbiorowościami (2017b: 107). Za istotniejsze uznano prześladowanie polityczne czy też śmierć w więzieniu, wyraźnie kosztem śmierci spowodowanej głodem i nędzą. Badaczka migracji wskazuje także, że zmianie uległy procedury przyznawania azylu, ponieważ kiedyś wystarczyło być uchodźcą zza żelaznej kurtyny, aby otrzymać status azylanta (Akoka 2017a: 109). W dzisiejszych czasach wnioskodawca musi zaś udowodnić, że po pierwsze pochodzi z kraju, w którym trwają prześladowania, a po drugie — że sam im podlega. Z odrzuceniem spotyka się dziś wielu wnioskujących o azyl przybyszy, którzy

często zostają uznani za problematycznych. Dzisiejszy uchodźca nie jest najczęściej bojownikiem o wolność, ale ofiarą zbiorowych prześladowań albo ucieka przed przemocą ekonomiczną, zmuszającą ludzi do życia w nędzy (Akoka 2017: 112a). Urzędy do spraw migracji często nie uznają tego typu argumentów za dostatecznie wiarygodne, co prowadzi do osobistych tragedii ludzi.

Za przykład może tu posłużyć jedna z najnowszych nowel Abdulrazaka Gurnaha, wydana zaledwie kilka lat temu. *Opowieść bezpaństwowca* [*The Stateless Person's Tale*] opowiada o człowieku, który od lat stara się o przyznanie pełni praw obywatelskich w nowej ojczyźnie:

Pytacie, jak długo tu jestem. To już mój dwunasty rok i czasami muszę liczyć więcej niż raz, żeby mieć pewność. To tak długo. Przez cały ten czas przychodziłem i odchodziłem pomiędzy Urzędem ds. Imigracji, między jednym a drugim biurem. Kiedy mówię, że idę do „urzędu”, nie mam na myśli, że tam chodzę dobrowolnie na spotkania z kimkolwiek, po prostu otrzymuję wezwania. Zrób to, zrób tamto. Nie lubią, gdy nie współpracujesz, a tym bardziej, gdy odważysz się nie słuchać. Wszyscy wiedzą, że za wezwaniami kryje się lista gróźb, odebranie przywilejów, zatrzymanie, deportacja. (Gurnah 2019, b.s.)¹

Uzyskanie statusu azylanta jest drogą przez mękę:

Na to właśnie czekają, żeby mnie deportować. Chcą to zrobić od dziewięciu lat, od czasu mojego aresztowania w 2009 roku. Zostałem skazany na ponad rok więzienia, co oznaczało, że po wyjściu na wolność podlegałem automatycznej deportacji. Sądy robią to celowo, wydając wyroki nieco powyżej roku, aby umożliwić Urzędowi ds. Imigracji deportację, jeśli tylko jest to możliwe. [...] Ponadto nie mogą mnie deportować, chyba że kraj, do którego zamierzają mnie wysłać, jest dla mnie bezpieczny i chce mnie przyjąć. Jak wiesz, moim krajem jest G___ i uciekłem stamtąd, ponieważ moje życie było w niebezpieczeństwie, ale Urząd twierdzi, że nie jest już tak niebezpiecznie i mogę bezpiecznie wrócić. Nie sądzę. Cokolwiek powiedzą, G___ nie przyjmie mnie, ponieważ nie mam żadnych dokumentów potwierdzających, że pochodzę z G___. (Gurnah 2019, b.s.)

Narracja Gurnaha przypomina w swojej strukturze dziariusz, w którym ukazane zostało okrucieństwo biurokracji urzędniczej. Przybysz jest traktowany jak persona non grata, a jeśli posłużyć się hasłem używanym przez badacza migracji Michela Agiera — jest „ludzką resztką”, czyli został przypisany do pewnego zjawiska, które tak tłumaczy Zygmunt Bauman: „»Ludzkie resztki« to zjawisko ogólnoswiatowe, które nie ogranicza się wyłącznie do obszaru Europy. Termin ten dotyczy ludzi znajdujących się poza zasięgiem naszego wzroku, sumienia i naszej troski [...] (Bauman 2016: 101). Uchodźca u Gurnaha jest pozbawiany człowieczeństwa, podmiotowości — najpierw w kraju ojczystym, w którym grozi mu śmiertelne niebezpieczeństwo za pomoc kobietom, a następnie w samej Wielkiej Brytanii, gdzie spotyka się z jawną niechęcią organów administracyjnych. W ucieczce pomaga mu Anglik, który jest jego towarzyszem podczas podróży, ale później rejteruje wraz z dokumentami. I tu zaczynają się poważne komplikacje:

¹ Przeł. A.Rz. Jeżeli w bibliografii nie zaznaczono inaczej, wszystkie tłumaczenia pochodzą od autora artykułu.

[...] Odrzucili mój wniosek o pobyt, a doradcy ds. uchodźców powiedzieli mi, żebym się odwołał. Znowu mi odmówiono i znowu się odwołałem. [...] Nie miałem żadnych pieniędzy, tylko kartę na podstawowe potrzeby. Nie mogłem podróżować, a co najgorsze, nie mogłem pracować, aby zarobić trochę więcej dla siebie i utrzymać mój umysł i ciało w zdrowiu.

Tak, to właśnie szukanie pracy doprowadziło do mojego aresztowania. Poszedłem zarejestrować się do pracy, używając fałszywych dokumentów. [...] Mam 59 lat i czuję, że czas ucieka mi sprzed nosa. Mam ciągle bóle głowy, wysokie ciśnienie krwi i niedawno zdiagnozowano u mnie cukrzycę. Lekarz powiedział, że mam depresję, i przepisał mi na to lekarstwa. Powiedziałem, że nie potrzebuję leków na depresję czy stres, chcę mojej wolności. (Gurnah 2019, b.s.)

Łudząco podobny do głównego bohatera *Opowieści bezpaństwowca* Gurnaha jest starzejący się protagonistą starszej powieści Noblisty, *Nad morzem* [*By the Sea*], Saleh Omar, który na początku narracji oświadcza, że jest osobą ubiegającą się o azyl. Badaczka literatury postkolonialnej Lucinda Newns, analizując tę powieść, zwraca uwagę, że kluczowym mechanizmem współczesnych systemów opartych na przyznawaniu statusu azylanta są narracje o doznanej krzywdzie (2021: 120). Dla biurokratycznych struktur państwowych takie relacje przesładowanych są podstawą do przyznania ochrony. Opowieści, w których narratorzy poddają rekonstrukcji minione, często traumatyczne wydarzenia związane z upokorzeniami, jakie dotyczą migrantów, są charakterystyczne dla twórczości Gurnaha. Ten zabieg służy również przywróceniu podmiotowości osobom, które — przywołując znów Agiera — są traktowane jak kłopotliwe „resztki” lub „odpadki”. Narrator w *Opowieści bezpaństwowca* opisuje państwową „maszynę, która jest zaprogramowana na bycie okrutną” (Gurnah 2019, b.s.). Od ukazania złożoności tego okrucieństwa (na szlaku poszukiwania domu w XXI wieku, w odniesieniu do studiów postkolonialnych) nie ucieka także w swoich analizach Newns. Zaczyna swój obszerny wywód od przywołania obrazów rozpowszechnianych we wszelkich mediach: zniszczonych przez bomby domostw i osiedli mieszkalnych. Przywołuje również słowa Edwarda Saida, który stwierdził, że nasza epoka należy do migrantów, w tym uciekinierów z objętych konfliktami regionów (Newns 2021: 1). Badaczka literatury używa wielokrotnie terminu „prekarność”, analizując migrację, a więc odnosi się do zjawiska związanego z bezdomnością, brakiem poczucia stabilności i schronienia. Wydaje się, że Newns mocno wchodzi na pole interdyscyplinarności i łączy ze sobą: literaturoznawstwo, *gender studies* i socjologię.

Zygmunt Bauman pisze w jednym z esejów, w książce *Obcy u naszych drzwi*, że jednostki są zdane wyłącznie na siebie, „są żerane przez rozproszony, rozbity i rozszany strach” (2016: 65), który penetruje ich ciała, a każde działanie przez nich podejmowane jest tego lęku wyrazem i można śmiało rzec, że jest przezeń sprowokowane. Dla socjologa jest oczywiste, że ludzie — w szczególności ci pozbawieni obywatelstwa, pogrążeni w matni bezpaństwowości — egzystują w przestrzeniach społecznych pełnych zagrożeń: braku gwarancji, szczęścia, stabilności, równowagi. Rządzący kładą — i to w wielu dziedzinach — nacisk na subsydiaryzację, poprzez którą zrzucają odpowiedzialność za problemy państwowe na jednostki. Tym samym Bauman powołuje się na Ulricha Becka, który twierdził, że pojedynczy obywatele (lub bezpaństwowcy) mierzą się z syzyfowymi wyzwaniem (2016: 65). Bauman przytacza również słowa filozofa kultury Byung-Chul Hana, który uważa, że współczesnych ludzi można przyrównać do uwspółcześnionej odmiany prometejskiego dramatu (2016: 66), gdzie nie dochodzi do podziału na sępy i ofiary z rozrywanymi wątrokami. Han w swoim eseju stwierdza, że współczesne społeczeństwo performansu (*society of performance*) polega

na imperatywie nieustannej aktywności (2014: 55). Podstawową chorobą takiego społeczeństwa jest depresja. Jednostki dotknięte nią, a ponadto wykazujące oznaki niedopasowania, są wykluczane lub eliminowane (Han 2014: 52). To ofiary i zarazem sprawcy swojej niedoli (Han 2014: 56). W noweli Gurnaha rozpacz i nędza ulegają stopniowemu przepoczwarzeniu. Nie ma pozytywnego zakończenia. Wydaje się, że ubóstwo i niedola to czołowe tematy podejmowane przez pisarza. Elżbieta Binczycka-Gacek (2021: 52–55) jako przykład wskazuje powieść *Dottie* z 1990 roku, w której, w ramach konwencji *bildungsroman*, ukazany został proces dojrzewania i wychodzenia człowieka ze skrajnego ubóstwa. Główna bohaterka zaczytuje się w Charlesie Dickensie, w którego twórczości znajduje pewien rodzaj wytchnienia. Powojenny Londyn został w *Dottie* ukazany jako miasto nieprzychylnie ludzom (także migrantom), przepełnione rasizmem, naznaczone biedą i wyzyskiem.

Socjolożka Kaja Skowrońska wskazuje, że polityka migracyjna poszczególnych, nowoczesnych państw stanowi nie tylko o losie przybyszów, ale przede wszystkim ma służyć wewnętrznej kontroli terytorium i populacji (Skowrońska 2017: 216). Badaczka wskazuje ponadto, że owa polityka dotycząca migracji nie zawsze jest tworem spójnym. Wpływ na całość działań wewnątrz państwa mają również podmioty takie, jak organizacje pozarządowe oraz związki zawodowe (Skowrońska 2017: 219). Do czynników przyciągających migrantów (tzw. *pull factors*) zaliczyć należy przede wszystkim korzyści ekonomiczne, w tym popyt na fachowców i ogólnie siłę roboczą. Skowrońska podkreśla również (Skowrońska 2017: 222), że polityka migracyjna ma wpływ na decyzje życiowe migrantów w nowym kraju, a także określa konkretne prawa i regulacje, które w efekcie mają wpływ na cały system migracyjny. To od władzy ustawodawczej, w dużym stopniu zależy, jaki kształt uzyskają procedury migracyjne, a także w jaki sposób wspomniane organizacje pozarządowe wypełnią ewentualne luki systemu. Jak podkreśla socjolożka, polityka nie ma mocy sprawczej, aby powstrzymać migrację, ponieważ jest to naturalny proces, wynikający z czynników o charakterze ekonomicznym, kulturowym etc.

Ponadto optymizmem nie napawają wnioski z *World Migration Report 2022*. Raport powstały pod egidą Międzynarodowej Organizacji ds. Migracji wskazuje, że jedną z najważniejszych przyczyn migracji są zmiany klimatu. Ograniczony dostęp do wody, w tym susze, pogłębiają istniejące napięcia w społecznościach, co często prowadzi do intensyfikacji konfliktów i walki o zasoby naturalne. Raport wymienia konkretne przykłady z krajów Afryki: Nigerię, Burkina Faso i Mali (*World Migration Report 2022*: 69). Odnosi się także do pierwszej ojczyzny Abdulrazaka Gurnaha² — Zjednoczonej Republiki Tanzanii, gdzie w niektórych częściach kraju poważne susze spowodowały obniżenie poziomu wody w zbiornikach, takich jak jezioro Tanganika (*World Migration Report 2022*: 69). Sam bohater noweli Gurnaha nie ucieka przed zgubnymi skutkami degradacji środowiska naturalnego, ale ewakuuje się ze swojej ojczyzny z powodu możliwych represji i bezpośredniego zagrożenia życia, z racji uprawianego zawodu oraz wartości, które wyznaje. Można nazwać go uchodźcą, ponieważ nie jest mile widziana praca, jaką wykonuje na rzecz kobiet. Tu Gurnah pozostawia miejsce na domysły, ponieważ nietrudno sobie wyobrazić, że w krajach, w których obowiązuje szariat³ (lub podobny system sprawowania władzy), kobiety mają

² Noblista urodził się na Zanzibarze, w pełni suwerennej części wewnątrz Zjednoczonej Republiki Tanzanii.

³ Dla przykładu: w 2021 roku Talibowie, którzy odzyskali władzę w Afganistanie, zapowiedzieli wprowadzenie prawa opartego na szariacie.

ograniczone prawo do samostanowienia i to we wszystkich dziedzinach życia. Kto kwestionuje narzucone zasady, może czuć się zagrożony i najczęściej jest zmuszony wybrać drogę uchodźcy.

Pierwsze kroki po banoptycznym terminalu

Terminal Stevena Spielberga (2004) rozpoczyna się szerokim kadrem na lotnisko i uzbrojonych mundurowych z owczarkami prowadzonymi na krótkiej smyczy, które natychmiast przywołują konotacje ze strażnikami w obozach zagłady. Dalej widzimy stanowiska odprawy celnej i słyszymy standardowe w procedurze przy sprawdzaniu paszportów pytanie: przekraczasz granicę Stanów Zjednoczonych w celu zaznania przyjemności czy może w interesach? Wiktor Navorski (Tom Hanks) nie potrafi odpowiedzieć, powodem jest bariera językowa, która w konsekwencji czyni z przybysza podejrzanego. Bohater podaje paszport, z którym są problemy, i tym samym uruchamia się lawina kolejnych, bardziej stresogennych procedur przy współudziale służb mundurowych, których zadaniem jest strzec granic USA. Kolejny godny uwagi przykład mamy równoległe do — jak się później okaże — nietypowej sprawy Wiktora, ponieważ kierownik służby celnej Frank (Stanley Tucci) pilnie śledzi przybyszów przy odprawie na monitorach. Poprzez zbliżenie kamery natychmiast typuje podejrzanych, którzy nie są ani turystami, ani biznesmenami, ale nielegalnymi i niepożądanymi na terytorium USA jednostkami. Wiktor również jest osobą „nie do przyjęcia”, ponieważ jego paszport utracił ważność z powodu przewrotu wojennego w jego ojczystym kraju. Przybysz został zaklasyfikowany jako osoba niepożądana, bez szans na azyl i jednocześnie stał się obiektem poddanym wideo-panoptykonowi, który umożliwia ciągłą obserwację jego poczynąń. Steven Spielberg⁴ w swojej narracji ukazuje, w subtelniejszej formie, zwyczaje panujące w przestrzeni karceru. Przybysz po przekroczeniu drzwi oddzielających terminal od postojów taksówek może zostać — na mocy prawa — schwytany, osadzony w areszcie i deportowany. Navorski jednak posłusznie czeka na zwrot dokumentów. Nie wszczyna awantur. Nie poddaje się złym emocjom, mimo że na początku wszyscy patrzą na niego jak na niepożądanego i obcego — wydaje się: odczłowieczony — obiekt. Narracja Spielberga pokazuje szczegółową ewolucję postaci Navorskiego, który w trybie nadzwyczajnym przekracza bariery językowe i interpersonalne, a tym samym w sposób symboliczny przechodzi proces pewnej asymilacji na obcej ziemi. Zanim jednak nastąpi proces asymilacji oraz emancypacji, Wiktor walczy o przeżycie w nowym otoczeniu. Ta postać jest w nieustannym ruchu, a także oczekuje na wezwania — poprzez pagera — do biur mundurowych służb celnych, które demonstrują w ten sposób swoją przewagę i kontrolę nad jednostką. To również pewien przykład organizowania bezpieczeństwa poprzez tworzenie zamkniętych stref i ściśle nadzorowanych granic oraz prowadzenia inwigilacji-rejestracji przybyszów przy użyciu konkretnych narzędzi.

Próbę holistycznego przyjrzenia się wspomnianym zjawiskom podjął Didier Bigo, który ukuł w tym celu pojęcie „banoptykonu” (Bigo 2008: 32). Francuski socjolog zespała termin „dyspozytyw” (z franc. system lub mechanizm) z banoptykonem, którego etymologia nawiązuje do idei zakazu/banicji (*ban*) Jean-Luca Nancy’ego zespolonej z panoptykonem Jeremy’ego Benthama, analizowanym przez Michela Foucaulta w *Nadzorować i karać. Narodzinach więzienia*. Bigo pisze z kolei o zjawisku banoptykonu jako o pewnym paradygmacie,

⁴ Notabene — potomek emigrantów z Ukrainy.

który omawia nie tylko narzędzia inwigilacji związanej z ruchem transnarodowym, ale także *stricte* praktyki, procesy i zjawiska związane z przybyszami z zewnątrz, którzy starają się o azyl w szeregach zastanej społeczności. Owe praktyki to choćby bardzo wyraźnie ukazane w omawianych narracjach przykłady: pobieranie odcisków palców, wychwytywanie i wykluczanie z płynnego przepływu ludzi — ograniczanie wolności, w celu wyjaśnienia kwestii formalnych, wywiad, zawierający szereg pytań dotyczących zamiaru uprawiania nierządu etc. Francuski socjolog stworzył swoją teorię na fali restrykcji, które w ruchu transgranicznym wywołała trauma po zamachach z 11 września 2001 roku. W tamtym okresie doszło również do wydarzenia z udziałem Giorgio Agambena, który odmówił wjazdu do Stanów Zjednoczonych po tym, jak wymagano od niego, aby przekazał swoje odciski palców i zdjęcie służbom. W niewielkim artykule *No to Biopolitical Tattooing* (Agamben 2008: 201–202) zwraca uwagę czytelnika na to, że obecne procedury związane z kontrolami przeprowadzanymi przez pograniczników są niehumanitarne i nadzwyczajne. Włoski filozof wymienia szczególnie dokładne praktyki nadzoru, którym poddawane są ludzkie ciała w imię dobra populacji m.in.: analizę linii papilarnych i siatkówki oka. To praktyki, które były stosowane ponad dekadę temu. Obecnie technologie te uległy znaczącej ewolucji, w oparciu również o narzędzia na bazie głębokiego uczenia, analiz biometrycznych oraz zjawiska związanego z budowaniem baz danych z wykorzystaniem mechanizmów *big data*. Elementy cyfrowego świata baz danych są przestrzenią performansu banooptycznego, na co wskazuje teoretyk *surveillance studies* David Lyon (Bauman, Lyon 2013: 91). Sterowanie przepływem informacji, także dotyczących przemieszczania się ludności, oraz analizy predykcyjne mają służyć prewencji w obszarze działania służb i całego systemu państwowego. Dla przykładu: za podstawę takich działań można uznać choćby istniejący już *Migrant Data Matrices*, czyli projekt dotyczący rozwoju migracji, tworzony przez australijską narodową agencję statystyk. Matryce pozwalają uporządkować cyfrowe dane w zbiory i schematy dotyczące opisywanych podmiotów. Większość obserwacji zostaje wprowadzona do układu kolumnowego, który zawiera informacje dotyczące: wieku, pochodzenia, płci, wykształcenia, stanu zdrowia etc. To zjawisko wpisuje się w obszar związany z nadzorem i bezpieczeństwem populacji, który opisywał już Michel Foucault:

Trzeba mieć informacje o obecności i nieobecności, wiedzieć, jak i kiedy każdego znaleźć, umożliwić kontakty pozytywne, a przeciąć szkodliwe, móc w każdej chwili nadzorować zachowanie każdego, ocenić je, zareagować, wyliczyć zalety i zasługi. A zatem procedura — by poznać, opanować i wykorzystać. Dyscyplina organizuje przestrzeń analityczną. (Foucault 2020: 213)

Polscy migranci — wykluczeni prekariusze w oczach Zachodu

Współcześni twórcy teatru również podejmują kwestie związane z wykluczeniem, nadzorem, niepewnością zawodową i ubóstwem migrantów. Za przykład może posłużyć najnowsza inscenizacja *Polowania na karaluchy* Janusza Głowackiego, w reżyserii Michała Szczeniaka, w Teatrze Telewizji Polskiej.

Anna i Jan (w tych rolach: Wiktoria Gorodeckaja i Piotr Trojan) gnieźdzą się w mieszkaniu jak karaluchy, w brudnej i nieprzyjemnej dzielnicy Nowego Jorku. Anna, tuż po trzydziestce, cierpi na bezsenność, nie potrafi pozbyć się wschodnioeuropejskiego akcentu,

w związku z tym ma problemy z zaangażem. Niedbale ubrana, równie uparcie szoruje brudną wannę i uczy się roli Lady Makbet, w ojczystym języku Szekspira. Poza tym krąży po mało okazałym mieszkaniu, niemalże spelunie oświetlanej przez uliczne neony, w ulizanych i posklejanych od łoju włosach. Wieszka używane torebki z herbatą na sznurku do prania. Pyta partnera: dlaczego nie możesz nic napisać?, skąd ta blokada? Janek — jasnowłosy pisarz, również tuż po trzydziestce, na emigracji jest w stanie wewnętrznego rozkładu. Poleguje w czymkolwiek, mówi jakby nie wierzył w swoje istnienie albo jakby wszystko mu zobjętniało. W najnowszej realizacji *Polowania na karaluchy* Janusza Głowackiego w Teatrze Telewizji, w reżyserii Michała Szcześniaka, obraz na ekranie przypomina uwspółcześioną depresyjną szarugę zza deszczowego okna. Anna i Jan tkwią w mieszkaniu jak osadzeni w celi, nie potrafią osiągnąć oazy szczęśliwości, której pragną najbardziej; wymagałoby to jakiegokolwiek zawodowej samorealizacji. Włada nimi lęk przeplatany apatią i zwątpieniem. Dostają wezwanie do urzędu migracyjnego, gdzie odpowiadają na pytania: — Czy zamierza Pani uprawiać prostytucję? — pyta Annę urzędniczka (Martyna Peszko) — Potraktuj to jako komplement — odpowiada partnerce Jan. — Czy zamierza Pan zabić prezydenta USA? — to z kolei zapytanie adresowane do Jana. Rozbawiona urzędniczka o karykaturalnie przemyślim usposobieniu, w sposób groteskowy zadaje bardzo poważne pytania przybyszom ze słowiańskiej części Europy. Następnie podstawiła dokument z ramkami, na którym oboje zostawiają swoje linie papilarnie. W międzyczasie bohaterowie otrzymują pytania dotyczące chorób wenerycznych, a także zostają poinformowani, z niezmienną serdecznością w głosie, że za kolejne pół roku znów otrzymają wezwanie i jeśli podejmą pracę bez zezwolenia, to zostaną aresztowani i niezwłocznie deportowani. Co oni tu właściwe robią? Chcą wyczekiwać wielkiej kariery i splendorów? Wysiedzieć je na łóżku pełnym karaluchów? Czy bieda, bezsenność i bezradność hartują człowieka, czy odbierają mu życie?

Głowacki napisał *Polowanie na karaluchy*, inspirując się własnymi doświadczeniami na obcej ziemi, kiedy po wprowadzeniu stanu wojennego w Polsce wyjechał do USA i osiadł w Nowym Jorku. W późniejszych latach dramatopisarz tak wspominał przyczyny powstania *Polowania na karaluchy*:

Rzecz była cokolwiek schizofreniczna i mocno autobiograficzna. A pisało mi się ją lekuchno, bo było w niej pełno moich strachów, nocnych rozmów z Ewą, z której zrobiłem aktorkę, bo to na scenie najlepiej wygląda. Pełno rozważań, czy do Polski wracać, czy nie wracać, oraz mniej lub bardziej paranoicznych pomysłów na temat karaluchów, Ameryki i tego, jak ją podbić. [...] Krótko mówiąc, sztuka była nie o emigracji zwycięskiej, znanej z wielu filmów, ale o degradacji. (Głowacki 2008: 151)

Spostrzeżenia zawarte w autobiograficznej twórczości Głowackiego sprzed ponad trzech dekad (premiery w Polsce odbyła się w 1990 roku) nie straciły na aktualności, a nawet wybrzmiewają jeszcze mocniej. Różnica jest taka, że twórcy odwołują się w scenariuszu do współczesnych realiów i problemów poruszanych przez opinię publiczną.

Anna i Jan są emigrantami ekonomicznymi oraz pragną kariery w swoich zawodach. W Polsce odebrano im mieszkanie w niejasnych okolicznościach. W pierwowzorze dramatu Głowackiego otrzymujemy wątek interesów prowadzonych przez tajniaków w jednym z krajów socjalistycznego obozu. W scenariuszu, adaptowanym na potrzeby Teatru Telewizji przez Roberta Urbańskiego i Michała Szcześniaka, widzimy dwóch służbistów systemu kapitalistycznego, który zezwala na wszelkie patologie mieszkaniowe, w tym

przejmowanie — bez jakichkolwiek skrupułów — ludzkiej własności. Anna i Jan próbują oponować lub wyrazić namiastkę oburzenia przeciwko eksmisji. Zostają natychmiast pozbawieni zapachu do walki, gdy przez dręczycieli przywołany zostaje przypadek Jolanty Brzeskiej⁵. Pozostaje im ucieczka do innego świata. Jako migranci stają się przedstawicielami globalnej społeczności prekariatu, który jest jednym z synonimów ubóstwa. Jednocześnie wydaje się ona społecznością niejednorodną, ponieważ na przykładzie telewizyjnej wersji *Połowania na karaluchy* można stwierdzić, że aktanci przeżywają — zgodnie z Baumanowską wizją — współczesne lęki w samotności (Bauman 2006: 230). Niepokoje i żale ukrywają w klaustrofobicznym, obskurnym pomieszczeniu ze smartfonami w dłoniach. Czy można stwierdzić, że ci ludzie są w stanie zsumować swoje doświadczenia i powołać do życia ruch, który będzie wyrażał postulaty dla „wspólnej sprawy”? Idąc za tropem przedstawionym przez Baumana w *Płynnej nowoczesności* (2006: 230–231), można mieć wątpliwości, ponieważ problemy, z którymi borykają się prekariusze, są niezwykle różnorodne. Jedni są migrantami ekonomicznymi nastawionymi na pracę w nowym kraju, inni przymusowymi uchodźcami, kolejni żyją w kraju od urodzenia, ale z powodu wieku (ageizm) lub wykształcenia, nieodpowiadającego potrzebom rynku pracy, są permanentnie marginalizowani. Trzeba jednak nadmienić, że pewna solidarność we wspólnocie prekariackiej wytworzyła się ostatnimi laty w społecznej grupie artystów, którą ukazała *Czarna księga polskich artystów*⁶.

W 1997 roku Pierre Bourdieu wygłosił referat zatytułowany *La précarité est aujourd'hui partout*, w którym kluczową rolę odegrały takie pojęcia, jak: niepewność, poczucie bezsilności, niestabilny grunt pod nogami. Francuski socjolog pisał: „Prekariat jest częścią nowego typu dominacji, opartej na instytucji powszechnego i stałego stanu niepewności, mającej na celu zmuszenie pracowników do uległości, do zaakceptowania wyzysku” (Bourdieu 1997, b.s., przeł. A.Rz.). Według ekonomisty Guya Standinga, ten neologizm powstał z połączenia przymiotnika *precarious*, oznaczającego niepewność, z proletariatem (2014: 43). Niepewność dotyczy tutaj niestabilności zatrudnienia i odnosi się także do nieregularnych zarobków, w tym braku bezpieczeństwa ekonomiczno-społecznego. Badacz rynku pracy wyróżnia kilka klas, z których na samym szczycie jest plutokracja (w tym miliarderzy), a na dole ludzie żyjący na marginesie społeczeństwa. Prekariat zajmuje miejsce pośrodku, ale bliżej ludziom z tej klasy do osób bezrobotnych. Guy Standing⁷ omawia to zjawisko dokładnie, również w swojej najnowszej rozprawie:

W USA, rzekomo najbogatszym kraju na świecie, 1,5 miliona rodzin, w tym 3 miliony dzieci, stara się przeżyć za dochód na głowę niższy niż 2 dolary dziennie. Ponadto, co wykazali laureaci tak zwanego ekonomicznego Nobla Angus Deaton i Anne Case, w Ameryce można zaobserwować rosnącą falę „śmierci z rozpacz”: z powodu samobójstwa, przedawkowania le-

⁵ Warszawska aktywistka zaangażowana w obronę praw lokatorów, symbol walki przeciwko eksmisjom. Zamordowana przez nieznaną sprawców 1 marca 2011 roku. Więcej o tej sprawie w reportażu *Wszystkich nas nie spalicie* Piotra Ciszewskiego i Roberta Nowaka.

⁶ Problemy łączące solidarnie grupę społeczną artystów — opisane w wydanej przez Krytykę Polityczną publikacji — dotyczą głównie nieregularnych dochodów, braków związanych ze stałym wynagrodzeniem czy ubezpieczeniem zdrowotnym. Wymienione kwestie mają podlegać regulacji w tzw. ustawie o artyście zawodowym. Według zapowiedzi MKiDN ustawa miałaby wejść w życie w 2022 roku.

⁷ Angielski ekonomista i profesor studiów nad rozwojem w School of Oriental and African Studies na Uniwersytecie Londyńskim. Jeden z teoretyków i badaczy zjawiska prekariatu. Zwolennik i propagator „podstawowego dochodu gwarantowanego” (UBI).

ków i narkotyków, nadużywania alkoholu itp. [...] W nominalnie bogatych krajach zarówno bezwzględnie, jak i względnie ubóstwo w XXI wieku wzrosło, a liczba bezdomnych osiągnęła rekordowy poziom. (Standing 2021: 84–87)

Profesor ekonomii winą za ubóstwo, i jego skrajne odmiany, obarcza m.in. globalizację i towarzyszącą jej technologiczną rewolucję, które przyczyniają się do wzrostu prekariatu, w tym liczby ludzi żyjących znacznie poniżej normalnego poziomu, a co za tym idzie — w stanie nieustannej niepewności, aż do utraty praw. Standing wskazuje, że obecna światowa polityka, z powodu rozmaitych błędów systemowych, w tym galopującej inflacji, wypycha ludzi z rzeczywistej strefy komfortu, którą zawsze było posiadanie podstawowych składowych, potrzebnych do przeżycia. Podstawowy dochód gwarantowany jest przywoływany jako złoty środek, zdecydowane remedium na ubóstwo, a także może być wsparciem dla ludzi wpędzanych w objęcia prekariatu. Standing wskazuje również, że pieniądze otrzymywane od państwa byłyby gwarantem utrzymania się na powierzchni i rozwoju zawodowego. W przypadku artystów (w tym artystów migrantów) taka bezzwrotna i bezwarunkowa dotacja od państwa miałaby wpływ na rozwój sektora kreatywnego. Idąc za tym tokiem myślenia, artyści mogliby w czasie — dla przykładu — przymusowej izolacji pandemicznej nie poszukiwać, często pochopnie i ze szkodą dla swojego pierwotnego zawodu, innych źródeł zarobku. Gwałtowne migracje zarobkowe, w tym całkowite przekwalifikowanie, wcale nie oznaczają lepszego życia.

Stwierdzenia Standinga możemy również dostrzec w *Polowaniu na karaluchy* w reżyserii Szcześniaka. Anna i Jan są pogrążeni w stanie przypominającym depresję. Uszczerbek na zdrowiu psychicznym wywołują również uzależnienia, w tym od wszelakich medykamentów, co w przedstawieniu jest wyraźnie zasugerowane. Z podłogi wychodzi przeszło sześćdziesięcioletni Bezdomny (Lech Łotocki), ubrany w nieco kiczowaty dżins z kowbojskim kapeluszem. Zaprasza parę do parku, przestrzeni publicznej, która — gdyby tylko chcieli — mogłaby być ich nowym lokum. Pyta wprost o alkohol, ponieważ nie ukrywa nawet swojego uzależnienia. W podobnym wieku do Bezdomnego jest bohater noweli Gurnaha. U bezpieczeństwa stwierdzono zaburzenia zdrowotne na tle psychicznym (depresję), nadciśnienie, cukrzycę, a do tego nawiedzają go nieustanne migreny. Miał problemy z prawem, ponieważ pracował nielegalnie, a jak wiemy z dramatu Głowackiego: praca „na czarno” podjęta przez imigrantów jest niedozwolona, grozi utratą statusu przybysza, azylanta i w konsekwencji — wydaleniem. Problemy ze znalezieniem podstawowego zarobku, aby przeżyć na lotnisku, ma też Navorski. Początkowo w terminalu spotyka go jedynie zawód i ciągle odmowy. Jego sytuacja jest nadzwyczajna, ale całkiem zwyczajny jest głód i uzależnienie od woli przełożonego straży celnej.

Potencjalne remedium na nędzę — troska

Propozycja, którą przedstawia i propaguje Standing, dotyczy rozszerzenia zakresu finansowania przez państwo potrzeb społecznych. To zarazem ryba, jak i wędka. Koncepcja dochodu podstawowego ma stanowić remedium dla zjawiska nędzy i jednocześnie stymulować rozwój osobisty obywateli, w tym dalszej kariery zawodowej. Dla brytyjskiego ekonomisty oznaczałoby to też likwidację pokus związanych z pracą na czarno lub motywacji związanych z działalnością przestępczą (Standing 2021: 89–90). Czy dochód podstawowy uznany jako prawo miałby szansę zaistnieć, czy to może tylko kolejny projekt zamienionej utopii?

Zwolennikiem utopii, a raczej głośnym proklamatores takich rozwiązań jest Rutger Bregman. Historyk w swoich esejach ukazuje dobre rozwiązania w oparciu o bezwarunkowy dochód gwarantowany. Omawia przykład organizacji *GiveDirectly*, która pomaga Afrykańczykom żyjącym w skrajnym ubóstwie, dokonując bezwarunkowych przelewów na ich konta. Bregman snuje opowieść o Bernardzie Omondim, pracowniku kamieniołomów w Kenii, który otrzymał od wspomnianej organizacji na konto pięćset dolarów, czyli właściwie równowartość swoich rocznych zarobków. Po jakimś czasie wioskę Omondiego odwiedził dziennikarz „New York Timesa”, który spostrzegł, że mieszkańcy są po prostu szczęśliwsi i zachowują się, jakby wygrali fortunę na loterii. Pieniądze otrzymane w ramach bezwarunkowego dochodu gwarantowanego nie tylko nie zostały zaprzepaszczone, ale Kenijczycy poczynili właściwe inwestycje w rozwój zawodowy. Sam Omondi kupił nowy motocykl, którym zaczął wozić ludzi, i w ten sposób potroił swoje dotychczasowe zarobki (Bregman 2018: 32). Fundatorzy ze wspomnianej organizacji nie wychodzą z założenia, że znają lepiej potrzeby i pragnienia ubogich. Według Bregmana, po prostu ofiarowują, przede wszystkim, możliwość wyboru (2018: 33).

Abstrahując od pytania o zasoby związane z finansowaniem tej wizji, ze względu na rozległość zagadnienia, warto zastanowić się nad tym, w jaki sposób taka koncepcja publicznej troski mogłaby mieć wpływ na migrację i przybyszów. Hasło: „praca na czarno” pojawia się we wszystkich trzech przytoczonych i omawianych narracjach o migrantach. W 2020 roku Polski Instytut Ekonomiczny wydał raport *Bezwarunkowy dochód gwarantowany*, w którym — w kontekście migracji — Ryszard Szarfenberg⁸ stwierdza, że jednym z najistotniejszych wyzwań gospodarczych w obecnych gospodarkach zachodnich, w tym w Polsce, będzie zjawisko starzejącego się społeczeństwa. Pociąga to za sobą określone konsekwencje, głównie związane z deficytem pracowników. Zdaniem politologa, dochód gwarantowany może stanowić wyraźny wabik dla pracowników z krajów wschodnich, w tym szczególnie z Ukrainy⁹, włącznie z przyznaniem obywatelstwa. Szarfenberg powołuje się na badania, z których wynika, że znaczące fale imigracji (zarobkowej) nie miały negatywnego wpływu na powszechny poziom płac, miały za to pozytywny wpływ na dotychczasowych pracowników. Politolog podkreśla, że kondycja rynku pracy, opieka nad osobami starszymi, a także podwójne, wyjątkowo dynamiczne starzenie się społeczeństwa będą miały kluczowy wpływ na stan gospodarki i samej demokracji (Szarfenberg, 2020: 46).

Politolożka Joan C. Tronto dowodzi, że jednym z przyszłościowych rozwiązań cywilizacyjnych jest demokracja oparta na trosce. Z punktu widzenia Tronto, wieloletniej badaczki etyki troski, obywatele powinni wymagać od państwa i społeczeństwa obywatelskiego gwarancji, że ich potrzeby (w tym potrzeby ich bliskich) będą zaspokajane (Tronto 2013: 166). Jednocześnie, jak wskazuje badaczka, obywatele muszą bardziej zaangażować się w tworzenie takich wartości, praktyk i instytucji, które pozwolą demokratycznemu społeczeństwu, w sposób bardziej spójny, zapewnić opiekę swoim obywatelom. W ramach demokratycznej troski, polityka będzie — według Tronto — bliższa sprawom ludzi, a przez to bardziej demokratyczna. W konkluzji swojej książki politolożka kreśli utopijną wizję:

⁸ Profesor politologii spogląda na zagadnienie prekariatu z polskiej perspektywy zwolennika bezwarunkowego dochodu gwarantowanego.

⁹ Artykuł w dużej części powstał przed wybuchem wojny na Ukrainie. Wprowadzenie określonej pomocy finansowej dla uchodźców, zagwarantowanej przez państwo, może okazać się humanitarną koniecznością.

Istnieje sposób, aby zmienić nasz świat. Wymaga to od nas ponownego zaangażowania się w troskę o siebie i innych poprzez zaakceptowanie i przemyślenie na nowo naszych obowiązków opiekuńczych oraz zapewnienie wystarczających środków na opiekę. Jeśli uda nam się to zrobić, będziemy w stanie zwiększyć poziom zaufania, zmniejszyć poziom nierówności i zapewnić wszystkim prawdziwą wolność. (Tronto 2013: 182, przeł. A.Rz.)

Wniosek: propozycja pozytywnej inwigilacji

Kiedy w 1972 roku Zygmunt Bauman obejmował kierownictwo Katedry Socjologii Uniwersytetu Leeds, był postrzegany jako egzotyczny emigrant z dalekiego kraju. Artur Domosławski, w biografii polskiego socjologa, opisuje aurę, jaka wytworzyła się wokół niego tuż po tym, jak osiadł na stałe w Leeds. Brytyjczykom o pravicowo-konserwatywnych poglądach niezwykle trudno było w pełni zaakceptować Baumana, który wywodził się z innej tradycji myślenia (Domosławski 2021: 528). Jedyną jego winą było to, że miał status przybysza, prawdopodobnie był w oczach autochtonów nie dość brytyjski. Sam autor *Płynnej nowoczesności* nie zabiegał o całkowitą asymilację, ponieważ zawsze określał swoją tożsamość jako polsko-żydowską (Domosławski 2021: 540). Jak pokazuje Domosławski, paradoksem było również to, że określano go jako „tego Polaka” (w domyśle obcego), co w samej Polsce niektórym nie potrafiło — i nadal nie potrafi — przejść przez usta. W omówieniu biografii socjologa Waldemar Kuligowski wymienia:

Getto ławkowe, wyrzucenie z wojska za pochodzenie, udręka uchodźcy wojennego liczącego ścięte drzewa na północy Związku Radzieckiego, polityczna i społeczna nagonka, trauma wyjazdu z ojczyzny z paszportem w jedną stronę, pozbawienie obywatelstwa, wymazanie nazwiska z podręczników [...]. (Kuligowski 2021)

Międzynarodowy rozgłos zyskał Bauman już na obczyźnie, podobnie jak laureat Nobla Abdulrazak Gurnah, który na Wyspy Brytyjskie przybył w wieku studenckim, parę lat wcześniej od Baumana, w 1968 roku, i związał się na lata z Uniwersytetem w Kent¹⁰. Ze swojej afrykańskiej tożsamości utkał niezwykle narracje, które przedstawiają czarny ład oczami kolonizowanych¹¹. Jego *Opowieść bezpaństwowca* stanowi próbę diagnozy niehumanitarnej rzeczywistości, z którą przychodzi się zmierzyć przybyszom. Wydaje się, że Noblista wciąż oskarża administracje państwowe o niedostateczne nakłady na uchodźców i migrantów, a także o nieludzkie odruchy, które wyłączają wielu ludzi ze wspólnoty.

Wielkim wyzwaniem na miarę XXI wieku będą rozwiązania, które doprowadzą do przelicytowania opartego najczęściej na ksenofobicznej niechęci systemu. Wydaje się, że już nie ogradzający i odgradzający banoptykon (Bauman, Lyon 2013: 95), ale jego włączająca mutacja — careoptykon (synteza ang. *care*, czyli troski, oraz panoptikonu) może stanowić utopijne rozwiązanie¹². Troskliwość i zasada otwartych ramion powinny iść w parze z poczuciem korzyści dla autochtonów, ale nie opartej na potencjalnym wyzysku, wywołującej konotacje z postkolonialną eksploatacją, ale w formie racjonalnych benefitów dla obu stron.

¹⁰ Obecnie prozaik jest również znany jako badacz postkolonializmu w literaturze światowej.

¹¹ Przykładem takiej twórczości jest wydana w 1994 roku powieść *Paradise [Raj]*, w której Gurnah wyraźnie nawiązuje do *Jądra ciemności* Josepha Conrada.

¹² Warto jeszcze raz podkreślić, że rozwiązanie jest propozycją autorską.

Tej praktyce państwowej winna towarzyszyć ewidencja cyfrowa (na wzór *Migrant Data Matrices*), która byłaby rejestrem stymulującym rozwój i odpowiednią do wewnętrznych możliwości relokację przybyłych jednostek. Careoptykon mógłby być systemem działającym w przestrzeni administracyjnej, zaprojektowanym z myślą o bezpośrednim włączaniu do wspólnoty ludzi pracujących na PKB. Kluczem byłyby operacje oparte na gigantycznej i szczegółowej ilości danych pozyskanych od przybyłych ludzi i dotyczących przykładowo: wieku, wykształcenia, zdrowia, miejsca przebywania (lub zameldowania), kompetencji, oczekiwań. Wszystko po to, aby wykorzystać potencjał przybyszy, w perspektywie całego kraju. System mógłby osobę z odpowiednim wykształceniem i kompetencjami wysłać w miejsca, gdzie jest widoczne zapotrzebowanie lub pewna luka związana z brakiem pracowników/specjalistów o takich właśnie kwalifikacjach. Pierwsze badania po inwazji na Ukrainę, zaprezentowane przez socjologa Piotra Długosza (2022), wskazują, że 97% osób przybyłych z Ukrainy to kobiety, z których zdecydowana większość jest w — kluczowym dla proponowanego systemu — wieku produkcyjnym, a także ma wykształcenie wyższe 76% — w tym magisterskie 64% i licencjackie 2%. Warto też dodać, że przeszło 71% ankietowanych jest gotowa podjąć pracę w Polsce.

Ewidencji, powstałej w obszernej bazie cyfrowych danych, powinny towarzyszyć intermedialne narracje, które byłyby opowieściami o konkretnych korzyściach związanych z przyjęciem migrantów lub uchodźców. Taka dwutorowa inwestycja w careoptykon miałaby szansę zachować w społeczeństwie poczucie sprawiedliwości. Wiązałoby się to z pewnym przedefiniowaniem dotychczasowych teorii, w tym ukazaniem pozytywnych aspektów wykorzystania cyfrowej inwigilacji.

Warto na koniec postawić pytanie: czy państwo XXI wieku będzie w stanie sprostać wyzwaniom, w tym znacząco odciążyć obywateli, w ich, jak wyraził się polski socjolog (Bauman 2006: 53), „grze w indywidualność”?

Bibliografia

- Agamben Giorgio (2008), *No to Biopolitical Tattooing*, „Communication and Critical/Cultural Studies”, nr 2.
- Akoka Karen (2017a), *Czy dziś mamy więcej fałszywych uchodźców?* [w:] *Migranci, migracje. O czym warto wiedzieć, by wyrobić sobie własne zdanie*, red. H. Thiollet, przeł. M. Szczurek, Wydawnictwo Karakter, Warszawa.
- Akoka Karen (2017b), *Przyznanie azylu to problem humanitarny, moralny czy polityczny?* [w:] *Migranci, migracje. O czym warto wiedzieć, by wyrobić sobie własne zdanie*, red. H. Thiollet, przeł. M. Szczurek, Wydawnictwo Karakter, Warszawa.

- Bauman Zygmunt (2006), *Phylna nowoczesność*, przeł. T. Kunz, Wydawnictwo Literackie, Kraków.
- Bauman Zygmunt (2016), *Obcy u naszych drzwi*, przeł. W. Mincer, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Bauman Zygmunt, Lyon David (2013), *Phylna inwigilacja. Rozmowy*, przeł. T. Kunz, Wydawnictwo Literackie, Kraków.
- Bigo Didier (2008), *Globalized (in)security: the field and the ban-opticon* [w:] *Terror, Insecurity and Liberty Illiberal Practices of Liberal Regimes after 9/11*, red. D. Bigo, A. Tsoukala, Routledge, Londyn.
- Binczycka-Gacek Elżbieta (2021), *Z kim rozmawia Abdulrazak Gurnah?*, „Czas literatury” nr 4(16), Kraków.
- Bourdieu Pierre (1997), *Contre-feux, Liber Raisons d'agir*, Grenoble, www.ilo.org/wcmsp5/groups/public/@ed_dialogue/@actrav/documents/meetingdocument/wcms_161352.pdf [dostęp: 5.07.2022].
- Bregman Rutger (2018), *Utopia dla realistów. Recepta na idealny świat*, przeł. S. Paruszewski, Czarna Owca, Warszawa.
- Ciszewski Piotr, Nowak Robert (2016), *Wszystkich nas nie spalicie*, Trzecia Strona, Warszawa.
- Czarna księga polskich artystów* (2015), red. K. Górna, K. Sienkiewicz, M. Iwański, K. Szreder, S. Ruksza, J. Figiel, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa.
- Długosz Piotr (2022), *Przybyła głównie klasa średnia. Pierwsze badania uchodźców z Ukrainy*, „Wszystko Co Najważniejsze” (22.05.2022), www.wszystkoconajwazniejsze.pl/prof-piotr-dlugosz-ukraincy-w-polsce/ [dostęp: 20.07.2022].
- Domosławski Artur (2021), *Wygnaniec. 21 scen z życia Zygmunta Baumana*, Wielka Litera, Warszawa.
- Foucault Michel (2020), *Nadzorować i karać. Narodziny więzienia*, przeł. T. Komendant, Altheia, Warszawa.
- GiveDirectly (2022), www.givedirectly.org/about/ [dostęp: 20.07.2022].
- Głowacki Janusz (2008), *Karaluchy* [w:] J. Głowacki, *Z głowy*, Świat Książki, Warszawa.
- Gurnah Abdulrazak (2019), *The Stateless Person's Tale* [w:] *Refugees tales III*, red. D. Herd, A. Pincus, Comma Press, fragmenty online: www.glasgowreviewofbooks.com/2019/07/09/refugee-tales-iii-the-stateless-persons-tale/ [dostęp: 4.07.2022].
- Han Byung-Chan (2014), *La Société de la fatigue*, przeł. J. Stroz, Circe, Belval.
- Kuligowski Waldemar (2021), *Yoda, stalinowiec, parch, czyli Bauman w oczach Polaków*, „Czas Kultury” nr 4, www.czaskultury.pl/artykul/yoda-stalinowiec-parch-czyli-bauman-w-oczach-polakow/ [dostęp: 20.07.2022].
- Latour Bruno (1997), *La précarité est aujourd'hui partout*, www.ilo.org/wcmsp5/groups/public/@ed_dialogue/@actrav/documents/meetingdocument/wcms_161352.pdf [dostęp: 20.07.2022].
- Migrant Data Matrices* (2021), www.abs.gov.au/statistics/people/people-and-communities/migrant-data-matrices/australia [dostęp: 20.07.2022].
- Newns Lucinda (2021), *Domestic Intersections in Contemporary Migration Fiction. Homing the Metropole*, Routledge, Londyn.
- Polowanie na karaluchy* (2021), scen. R. Urbański, M. Szcześniak, reż. M. Szcześniak, TVP SA.
- Skowrońska Kaja (2017), *Czy polityka migracyjna jest skuteczna?* [w:] *Migranci, migracje. O czym warto wiedzieć, by wyrobić sobie własne zdanie*, red. H. Thiollet, przeł. M. Szczurek, Wydawnictwo Karakter, Warszawa.

- Standing Guy (2014), *Prekariat. Nowa niebezpieczna klasa*, red. M. Szlinder, przeł. K. Czarnecki, P. Kaczmarski, M. Karolak, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Standing Guy (2021), *Dochód podstawowy. Jak możemy sprawić, żeby się udało*, przeł. M. Szlinder, P. Kaczmarski, T. Płomiński, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa.
- Szarfenberg Ryszard (2020), *Bezwarunkowy dochód podstawowy oczami zwolennika* [w:] *Bezwarunkowy dochód gwarantowany*, Polski Instytut Ekonomiczny, Warszawa.
- Terminal* (2004), scen. J. Nathanson, S. Gervasi, reż. S. Spielberg, United International Pictures.
- Tronto C. Joan (2013), *Caring Democracy: Markets, Equality and Justice*, University Press, Nowy Jork.
- World Migration Report* (2022), worldmigrationreport.iom.int/wmr-2022-interactive/ [dostęp: 5.07.2022].
-